Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 158. — ROK XXXV.

WTOREK

12. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. w Warszawie

PRZEMÓWIENIE PREZESA KLUBU CH. D. POSŁA CHACIŃSKIEGO. — CH. D. NIE MA POWODU DO ZMIANY SWEGO STOSUNKU DO RZĄDU. - KONFERENCJA PRASY CHRZEŚĆ.-DEMOKRATYCZNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). **Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji obradował przez niedzielę w Warszawie.** Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Marcina, odprawionem przez Ks. **senatora Albrechta.**

Następnie toczyły się obrady w lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Kredytowej 14 pod przewodnictwem **prezesa Stronnictwa mecenasa Janczewskiego.** Rada przystąpiła do załatwienia szeregu spraw organizacyjnych. Między innemi **przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie śląskiej Ch. D.,** która w grudniu 1927 r. zastrzegła sobie autonomję w ramach całego Stronnictwa. W następstwie tego kroku wyłoniły się tarcia wewnętrzne w organizacji Śląskiej Ch. D.

Rada Naczelna Chrześć. Demokracji przyjęła w tej sprawie szereg rezolucyj, które zmierzają do zupełnego zlikwidowania braków Śląskiej Ch. D.

Późnym wieczorem **wygłosił prezes Klubu parlamentarnego Ch. D. Józef Chaciński referat o sytuacji politycznej. Poseł Chaciński skreślił w swem przemówieniu obecną sytuację Państwa, podnosząc najniebezpieczniejszy jej moment — zależność losów rządu od jednostki.**

Oświetliwszy szereg zjawisk politycznych ostatniej doby, **zakończył wnioskiem, że Ch. D. nie ma powodu do zmiany rzeczowego stosunku do rządu.** Dyskusja, która nad [illegible]atem prezesa **Chacińskiego się rozwinęła, wykazała zgodność członków Rady Naczelnej w ocenie obecnej sytuacji.**

W czasie obrad Rady Naczelnej Ch. D. odbyła się konferencja przedstawicieli prasy chrześcijańsko-demokratycznej.

Obrady Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę obradowała **Rada Naczelna Zw. L. Nar.** nad sprawami organizacyjnemi. Chodziło zwłaszcza o ujęcie w pewną formę tych organizacji, których wykładnikiem w czasie wyborów była lista Nr. 24. W dziedzinie programowej **obradowały cztery komisje: gospodarcza, ustrojowa, organizacyjna, samorządów.**

Wielki wiec „Piasta" w Wierzchosławicach

Udział 5000 delegatów z całej Polski. — Przemówienie ks. Panasia. — Mowa posła. Witosa.

Tarnów. (Tel. wł.) Z inicjatywy krakowskiego Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast" zwołano w niedzielę do Wierzchosławic wielki wiec, na który przybyli **prawie wszyscy posłowie i senatorowie oraz około 5.000 delegatów organizacji piastowych z całej Polski. Z pośród posłów nie przybył p. Rataj, którego na wiec nie proszono.** Reprezentowane były wszystkie bez wyjątku powiaty Małopolski Zachodniej, oraz szczególnie licznie województwa: śląskie, poznańskie, łódzkie, białostockie i wołyńskie. Delegaci przemawiali **bardzo gwałtownie przeciwko obecnie panującym stosunkom.** Urządzono właściwie dwa wiece. Jeden w domu ludowym w Wierzchosławicach, drugi pod gołem niebem. Szczególnie silne wrażenie na obecnych wywarło **przemówienie byłego kapelana II. Brygady Legionów, ks. Panasia,** występującego jako delegat lwowski. Kulminacyjnym **punktem wiecu było godzinne przemówienie posła Witosa, który wzywał do walki przeciwko magnatom, szlachcie, żydom i wszystkim międzynarodówkom.** Wzrost opozycji mniejszościowej zagraża Polsce, która musi się oprzeć na jedynie pewnym żywiole, to jest na chłopstwie. **Teror zamiast prawa stał się,** zdaniem mowcy, **głównym motorem rządów obecnych.** Zeszliśmy się tu, aby żądać poszanowania prawa i o to prawo w interesie państwa z dniem dzisiejszym rozpoczynamy walkę na śmierć i życie. Po tej mowie uchwalono jednomyślnie **rezolucje,** które streszczają się następująco: Wszelkie zamachy na wolność polityczną i obywatelską należy odeprzeć siłą; wszelka dyktatura jest zgubna i szkodliwa dla państwa. Karmazynowe upiory Polski, wyłaniające się z Dzikowów i Nieświeżów należy wyświecić z życia politycznego Polski raz na zawsze. Kurs forytowania żydów i mniejszości narodowych musi ustać. Parcelację latyfundjów magnackich należy przyspieszyć. **Nadużycia w czasie wyborów przeszły w metody, stosowane w czasach zaborczych. Kto deprawuje życie polityczne, ten niszczy siłę moralną Polski. Zebranie protestuje przeciwko obsadzaniu niższych i wyższych stanowisk administracji państwowej oficerami, ponieważ przez to wciąga się mundur wojskowy w wir walk politycznych.** Posłowie „Piasta" apelują do żywiołów szczerze demokratycznych, aby zorganizowały się wspólnie i współpracowały.. Szczególnie z tym apelem zwracają się do pokrewnych ideowo wszystkich organizacji chłopskich. Okrzykiem na cześć Rzplitej i prezesa Witosa zakończono wiec.

Charakterystycznem jest to, że **olbrzymi wiec został zwołany bez rozgłosu i bez** długich **przygotowań,** jedynie **drogą sztafet,** rozesłanych w ostatnich dniach ub. tygodnia. **Policja,** obecna w znikomej zresztą ilości na wiecu, **nie przeszkadzała obradom mimo agresywnego tonu przemówień mowców.**

Bezczelne pretensje Niemców

DO POMORZA i POZNAŃSKIEGO

Praga. (PAT.). Organ niemieckich nacjonalistów „Bohemja" występuje w obszernym artykule wstępnym p. t.: „Niemiecka walka szkolna w Polsce" w sprawie rzekomego ucisku szkolnego wobec mniejszości niemieckiej. Nawiązując do paktu włoskiego Lokarna, pisze dziennik, że po ukazaniu się tego paktu na forum międzynarodowem, zmieniła Polska swój ton, na lewo i prawo głosząc, iż Niemcy korzystają w Polsce z wszelkich praw obywatelskich. Kiedy jednakże Rzesza niemiecka stanowczo się paktowi sprzeciwiła, rozpoczęła się nowa nagonka na mniejszość niemiecką. Kampanję tę, której źródło leżeć ma w Warszawie przedstawia pismo w następujący sposób:

Z obawy, że Niemcy podniosą swe słuszne pretensje do Pomorza i Poznańskiego(!) nie opuszcza się żadnego środka, aby te okręgi uczynić prowincjami czysto polskiemi.

Stąd pochodzi przesuwanie pułków z Kongresówki do poznańskiego, stąd przebudowa wielotorowych linji, które mają łączyć zachód ze wschodem, stąd wcielanie zachodnio-polskich rekrutów do odległych wschodnich polskich garnizonów, stąd wreszcie forsowana **rozbudowa portu w Gdyni, która ma być przedmurzem polskiej sztuki i kultury na bałtyckiem morzu.** Tak dzieje się wszędzie, **gdzie Niemcy dostali się pod panowanie obcych narodów.** Wogóle **po zawarciu pokoju prowadzi się przeciw nim dalszą walkę(!),** ponieważ idzie o oddzielenie części narodu, z którymi należy się załatwić, dopóki naród sam jako taki nie będzie mógł przeciw temu wystąpić".

—oo—

Delegacja Ligi Narodów do rokowań polsko-litewskich.

Berlin. (PAT.) Korespondent genewski „Voss. Ztg." donosi, że w kołach Ligi Narodów uważają za rzecz prawdopodobną, że **Rada Ligi** na swej sesji wrześniowej wyznaczy **specjalną delegację** z ramienia Rady Ligi, któraby wzięła udział w dalszym toku **rokowań polsko-litewskich** i w ten sposób doprowadziła przynajmniej do jakiegoś praktycznego i możliwie pełnego wznowienia stosunków między obu krajami, któremu to wznowieniu, **Woldemaras przeciwstawiał się** dotychczas zarówno **otwarcie jak i skrycie.**

—o—

Delegacja Czechosłowacji

DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-CZESKICH.

Praga. (PAT.). Prasa donosi, że na podstawie porozumienia między Polską a Czechosłowacją, z początkiem przyszłego tygodnia będą znów podjęte, na krótki czas przerwane rokowania handlowe. Delegacja czechosłowacka z radcą Friedmanem na czele uda się prawdopodobnie jutro do Warszawy i należy oczekiwać, że do ukończenia pertraktacji dojdzie w ciągu 10. najdalej 14-tu dni. Wyniki porozumienia zostaną opracowane i przedłożone parlamentowi obu państw jako trzeci protokół dodatkowy do umowy handlowej.

—oo—

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej

składa hołd obrońcom miasta Reims.

Reims. (PAT.). Z okazji uroczystości w Reims wydany został bankiet, w czasie którego wygłosił przemówienie **prezydent Doumergue.** Wspomniawszy systematyczne **bombardowanie miasta przez Niemców,** nieustraszone **bohaterstwo mieszkańców** oraz szybką dzięki pracy i oszczędności Francuzów odbudowę zniszczonego miasta prezydent wyraził **podziękowanie** szlachetnym ofiarodawcom w **kraju i zagranicą, poczem stwierdził, iż Francja która więcej, niż jakikolwiek inny naród ucierpiała z powodu wojny, dąży do wejścia na drogę pokoju wewnętrznego i zewnętrznego.** Francja, mówił dalej prezydent, gotowa jest również współdziałać w praktycznej inicjatywie i akcji zmierzającej do zapewnienia poszanowania traktatów i przeszkodzenia wojnie. Bezpieczeństwo o ile ma być pewne, musi być powszechne. Jeżeli **Francja stara się zabezpieczyć przeciwko wszelkim napaściom, to zajmuje się właśnie utrzymaniem pokoju światowego.**

—o : o—

Paryż. (PAT.). Według doniesienia z Madrytu Primo de Rivera zerwał ze swą narzeczoną, panną Castellano, a to z tego powodu, że zajmowała się ona niedozwolonemi spekulacjami giełdowemi.

Wybory do rządu wirtemberskiego.

Berlin. (PAT.) Sejm wirtemberski dokonał wyboru nowego rządu krajowego, który wbrew oczekiwaniu stronnictw lewicowych powołał do rządów ponownie dotychczasowy rząd centrowo prawicowy. Między innemi dotychczasowy prezes Bazille znany ze swych wystąpień separystycznych utrzymał się na stanowisku ministra bezpieczeństwa. Przy głosowaniu za votum zaufania, nowy gabinet otrzymał zaledwie jeden głos ponad połowę. Przy głosowaniu nad votum zaufania dla ministra bezpieczeństwa Bazille utrzymał się na stanowisku tylko dzięki własnemu głosowi, który oddał na siebie.

—oo—

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.

21 osób zabitych, 20 ciężko rannych 100 lekko.

Berlin. (PAT.) O godz. 2 nad ranem w niedzielę zdarzyła się **na linji kolejowej Monachjum—Frankfurt** nad Menem, **jedna z największych katastrof w Niemczech w ostatnich latach.** Pociąg pospieszny jadący z Monachjum do Dortmundu **wykoleił się** w pobliżu stacji kolejowej Wigelsdorf **jadąc z szybkością 80 km. na godzinę. Lokomotywa** przewróciwszy się **dwukrotnie spadła z nasypu kolejowego pociągając za sobą 7 wagonów na ogólną ilość 10.** Dwa wagony wpadły na lokomotywę druzgocąc się całkowicie. Ofiarą katastrofy padło 132 osób, **wtem 12 zabitych, około 20 ciężko rannych, zaś ponad 100 lżej.** Na miejscu katastrofy rozgrywały się **straszliwe sceny.** Pomoc w postaci 5 pociągów ratowniczych musiała godzinami całemi pracować nad wydobywaniem rannych podróżnych ze zdruzgotanych wagonów. W ciągu dnia **zmarło z pomiędzy ciężko rannych jeszcze 9 osób.** Linja kolejowa pomiędzy Monachjum a Frankfurtem w pobliżu Wigelsdorf została całkowicie przerwana. Dopiero o godz. 10 rano zdołano oczyścić jeden tor. Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona. Władze kolejowe przypuszczają, jak donoszą dzienniki berlińskie, że katastrofę wywołało albo obsunięcie się nasypu, albo też zamach zbrodniczy.

—o—

ROZPRAWA PRZECIW BELI KUHNOWI ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU.

Wiedeń. (PAT.) Prokuratorja wniosła dziś przeciwko Beli Kuhnowi i jego towarzyszom oskarżenie z powodu występku organizowania związków tajnych, fałszywego meldowania się i zakazanemu powrotowi do Austrji. Rozprawa odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

—oo—

POS. PATEK KAWALEREM ORDERU ZŁOTEGO KŁOSA.

Moskwa. (PAT.) Dziś w drodze powrotnej z Chin do Polski przejeżdżał przez Moskwę delegat pełnomocny Polski w Pekinie Karol Pindor, który podpisał ostatnio **traktat polsko-chiński. P. Pindor doręczył posł Patkowi odznakę wielkiej wstęgi orderu „Złotego Kłosa"**

—o : o—

Bukareszt. PAT. (Havas) Księżna Helena podjęła kroki rozwodowe przeciwko ks. Karolowi.

Co słychać w Krakowie?

Sala radziecka w nowej szacie.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE RADY ODBĘDZIE SIĘ W ODNOWIONEJ JUŻ SALI.

Odbudowa spalonej przed rokiem sali posiedzeń Rady m. Krakowa w gmachu magistratu, dobiega wreszcie końca, tak, że najbliższe posiedzenie Rady (po 20-tym czerwca) odbędzie się już w odbudowanej sali. Obecnie prowadzone są tam roboty końcowe, głównie stolarskie; robotnicy układają we wzór posadzkę drewnianą, ustawiają trzech rzędową estradę dla prezesa Rady, ławników i mowcy, a niebawem przystąpią do ustawienia reszty urządzenia: foteli radzieckich w sali obrad oraz stołów, kanapek i krzeseł w przedsionku.

Obydwie sale, podobnie jak i galerja zostały **odbudowane w zupełnie odmiennym charakterze, jak dawna.** Miejsce spalonego stropu kasetonowego zajęło belkowanie poprzeczne z żywą, **pełną kolorystyki ornamentacją malarską, ściany otrzymały okładziny z barwnego sztucznego marmuru,** z silnie wystającym gzymsem u góry oraz malowidłami i napisami, jak: virtus, benignitas, benevolentia, custodia, patentia, parcimonia, constantia, honestas, consideratio, abundantia, libertas, fides, magnanimitas, conscientia i t. d. Wokół biegnie boazerja z orzechu na wysokość 1 m. od posadzki. Nad wejściem do sali radzieckiej widnieje wykuty **w białym marmurze kararyjskim herb miasta Krakowa, a nad nim napis Amor Patriae.** Po przeciwległej stronie sali uderza w oczy **biel Orła Białego, również w marmurze wykutego. Ze stropu zwisają trzy olbrzymie pająki, wykonane z bronzu,** każdy z podwójnym rzędem świateł, środkowy z dużym Orlem polskim nad łukami lichtarzy.

Loże dla prasy oraz galerja stanowią organiczną całość ze salą; oddzielone są od niej filarami i nisko biegnącą łukową balustradą z jasnego drzewa. **Sala radziecka jest utrzymana w tonie zielonkawym, przedsionek w pomarańczowym.** Przedsionek oddzielony od sali radzieckiej olbrzymiemi drzwiami z bogatem **okuciem z bronzu. ma obecnie za jedyne urządzenie stylowy pająk kryształowy.** Na środku tej sali stanie olbrzymi stół, po bokach ściau kanapki obite skórą.

Przy schodach, wiodących do odbudowanej sali wmurowano do ściany tablicę z następującym napisem:

> „Dom ten dawniej Pałac Wielopolskich zapadł w ruinę w pożarze m. Krakowa w r. 1850. Gmina miasta nabyła go w 1864 roku na siedzibę urzędów i reprezentacyj miejskich i odbudowala w r. 1865 i 1866. Sala posiedzeń Rady m. Krakowa przerobiona za prezydenta miasta Dra Juljusza Lea w r. 1913. Spaliła się doszczętnie dnia 26 maja 1926 r. Odbudowana na nowo w roku 1928 za prezydenta m. Krakowa inż. Karola Rollego“.

Koszt odbudowy spalonej części gmachu magistratu wynosi około pół mljona złotych. z czego **na samą salę radziecką przypada zgórą 200.000 złotych.** Część tej kwoty otrzymala gmina z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń.

Przy olbrzymim pożarze w Tymbarku

kierowała akcją ratowniczą straż ogniowa z Krakowa.

Straż pożarna w Krakowie zostala w sobotę wieczór zaalarmowana, że we wsi Tymbark pod Limanową wybuchł groźny pożar, który objął już kilka gospodarstw wiejskich i zagraża kościołowi, urzędowi pocztowemu oraz dalszym domostwom. Naczelnik straży insp. Obidowicz, po uzyskaniu telefonicznego zezwolenia od wiceprez. Dra Wielgusa, wyjechał w 15 minut po alarmie z jedynym plutonem straży do Tymbarku, gdzie przybył w półtorej godziny.

Akcja straży trwała całą noc z soboty na niedzielę. Z chwilą przyjazdu zastano dopalające się 4 zabudowania wiejskie, a ogień przenosił się na sąsiednie zagrody. Naczelnik Obidowicz zorjentowawszy się momentalnie w sytuacji, zarządził zapuszczenie linji wężowej z rzeki Raby z odległości 1600 m. i silnemi strumieniami wody wstrzymywał niszczący pochód rozszalałego żywiołu. Mając do pomocy straż ochotniczą z Limanowej, Dobrej, Mszany Dolnej, Słopnic i Rabki zdolano ogień zlokalizować i ugasić. **Pastwą pożaru padło 6 domów mieszkalnych i 8 stodół, naladowanych zbożem, paszą dla bydła oraz narzędziami rolniczemi.** Spłonęły doszczętnie zabudowania: Tomasza, Piotra, Józefa i Władysława Urbańskich, dalej Józefa Minsa, Izaaka Horna, Hirscha Godlfingera i Abrahama Schreibera. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem dzieci Zollmana.

Szkoda w samych zabudowaniach wynosi około 50.000 złotych. Urząd gminny i proboszcz Tymbarku wyrazili nacz. Obidowiczowi i dzielnej straży krakowskiej gorące podziękowanie za skuteczną akcję ratowniczą, a Prezydjum miasta podziękowanie za udzielone zezwolenie straży krakowskiej do interwenjowania w Tymbarku.

Straż wróciła do Krakowa wczoraj przedpołudniem. W drodze wóz i pompa mechaniczna zostały uszkodzone.

Dach klasztoru SS Miłosierdzia w płomieniach.

Wczoraj o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w zabudowaniach klasztornych SS. Miłosierdzia w Łagiewnikach. Zawezwana straż pożarna wyrąbała dach na przestrzeni 25 metrów kw. i tym sposobem ogień ugasiła. Przy pożarze interwenjowala również straż fabryczna z Borku Fałęckiego.

Spadł z wysokości 30 metrów

a po tygodniu wrócił do pracy.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o strasznym wypadku, jaki zdarzył się przy restauracji wieży kościoła OO. Paulinów na Skałce. Manowłcie robotnik budowlany Mieczysław Koderżal, liczący lat 26, wskutek nieostrożnego oparcia nogi o zbutwiałą belkę **runął z wysokości 30 metrów, tak, że karetka Pogotowia ratunkowego przewiozła go w stanie beznadziejnym do szpitala.** Lekarz poza złamaniem łopatki i wstrząsem mózgu stwierdził u nieszczęśliwego ogólne obrażenia, nie rokując mu długiego życia.

Tymczasem — jak się dowiadujemy — w stanie zdrowia ofiary wypadku zaszła rychła poprawa. **Po tygodniowym pobycie w szpitalu Koderżal wstał i obecnie jest już zdolny do pracy.** Jak sam opowiada od niechybnej śmierci uratował go fakt, że spadając z wysokości 30 metrów nie runął wprost na ziemię, ale zatrzymywał się na konarach wielkiego drzewa, przez co siła upadku znacznie się zmniejszyła, obrażenia nie były zbyt groźne, a w dodatku rekonwalescencja postępowała brdzo szybko.

Młodzież całej Polski w murach krakowskich.

Wielkie zainteresowanie uczonych zagranicznych zabytkami dzieł sztuki Muzeum Narodowego

W ostatnim czasie zaznaczył się niezwykle silny ruch wycieczkowy młodzieży szkolnej ze wszystkich stron kraju. Codziennie widać na ulicach miasta mniejsze lub większe grupy młodzieży pod kierownictwem wychowawców, zwiedzającej osobliwości miasta.

Muzea krakowskie zanotowały w bieżącym **roku wprost rekordową cyfrę zwiedzających. Przez samą galerję w Sukiennicach przesunęło się w ciągu pięciu pierwszych dni bieżącego miesiąca blisko 3600 uczniów, skautów i wojskowych kursistów.** Kancelarja Muzeum Narodowego zanotowała wycieczki: z Bielska, Brzeska, Lublina, Łodzi, Ostrowca, Poznania, Janowiec, Częstochowy, Witkowic, Rudnika, Królewskiej Huty, Mysłowic, Bytomia, Wilna, Białegostoku, Sędziszowa, Choczni, Imbranowic, Ursynowa, Radomia, Kielc, Skrzyszowa, Brześcia, Katowic, Lipin, Rzęczycy, Stanisławowa, Jarosławia, Lwowa, Troków, Jarocina, Sierosławic, Janowa, Miłocina, Byczyny, Dąbrowy, Sandomierza i t. d.

Szczególniej liczne wycieczki napłynęły z Warszawy, kilkudziesięciu szkół Małopolski, nie licząc tysięcy młodzieży szkół powszechnych i średnich Krakowa. Dyrekcja Muzeum pragnąc uprzystępnić wszystkim wycieczkom zwiedzenie wystaw, udziela daleko idących zniżek.

Również coraz liczniej odwiedzają Muzeum Narodowe uczeni zagraniczni, zwłaszcza z Francji, Niemiec i Włoch — aby zadać materjały muzealne do swych prac naukowych. Uczeni **wyrażają się z podziwem dla bogactwa zabytków dzieł sztuki nagromadzonych w muzeach krakowskich,** nie kryjąc się z żalem, że dla szczupłości miejsca nie można odpowiednio rozwinąć wszystkich interesujących działów. Mimo tych trudności, Muzeum Narodowe w Krakowie — oświadczają uczeni zagraniczni — zorganizowało swoje oddziały, jak można było najlepiej, osiągając w podobnych warunkach szczyt umiejętności.

Przed kilkoma dniami odwiedził dyr. Koperę p. **Piero Misciatelli,** badacz historji kultury włoskiej i niestrudzony pracownik na niwie kultury współczesnej. Uczony włoski wyrażał się z wielkiem uznaniem dla znakomitych prac naukowych dyr. Kopery z zakresu badań nad epoką renesansu, które to prace wzbogacają wybitnie literaturę bistorji sztuki.

Wielka wystawa rzeźb średniowiecznych.

STYLOWE WNĘTRZA W DOMU SZOŁAYSKICH.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie **zostanie otwarta** w Krakowie duża wystawa **odlewów gipsowych rzeźb średniowiecznych, przeważnie z Krakowa.** Wystawa, urządzona w dwóch salach wieży ratuszowej, gdzie mieszczą się obecnie okazy średniowiecznej sztuki kościelnej, głównie malarstwa cechowego, — obejmie **około 200 interesujących okazów rzeźb kamiennych,** jak **zwórniki** (klucze sklepienne), **szczytowe rzeźby okien, tympanon** (ozdoby łuków nad drzwiami) z kościołów romańskich, **ozdoby z portali, ornamentacje starych domów krakowskich i nieco oryginalnych rzeźb kamiennych.**

Wszystkie te rzeźby, wiszące przeważnie wysoko i dla oka niedostępne w szczegółach, będzie można obejrzeć dokładnie na wystawie i zapoznać się bliżej z tym ciekawym, a mało znanym działem sztuki. Wystawa potrwa kilka miesięcy i **będzie niejako wstępem do przygotowywanej wystawy średniowiecznej sztuki kościelnej i przemysłu artystycznego w Muzeum Narodowem, posiadającem w tym kierunku bogate materjały.**

W ostatnim czasie przystąpił Magistrat do odnawiania kilku pokoji mieszkalnych I piętra w gmachu Szołayskich, stanowiących — jak wiadomo — fundację dla Muzeum Narodowego. Dyrekcja Muzeum projektuje stworzyć z tych pokoji **stylowe wnętrza przez ustawienie tam mebli z okresu mniejwięcej Biedermaiera oraz dawnych obrazów i różnych zabytkowych przedmiotów.**

Kiepura w Krakowie

Zapowiedź koncertu Kiepury w Krakowie okrzyczanego za największego tenora współczesnej doby i godnego następcę Karusa, zaelektryzowała szerokie koła zwolenników śpiewu i muzyki. Gdy tylko kasa Starego Teatru otrzymala bilety wstępu, zaznaczył się niebywały rum na kasę. „Ogonek“ kilkurzędowy doszedł długości kilkunastu metrów. jednak w niedługi czas zrzednął, gdyż okazało się, że biletów „najtańszych“ t. j. po zł. 6.50, 10 i 13.50 jest bardzo niewiele, natomiast w bezporównania większej ilości są do nabycia bilety drogie; we wczesnych godzinach popołudniowych można było dostać bilety wyłącznie w cenie 33 zł.!! Masy osób odchodziły od kasy **z głośnem narzekaniem na niesłychanie wygórowane wstępy, przyczem oburzano się, że bilety „tańsze“ ukazały się w bardzo ograniczonej ilości.**

Z kroniki Pogotowia ratunkowego.

Lekarze Pogotowia ratunkowego interwenjowali wczoraj w kilkunastu nieszczęśliwych wypadkach. Przytoczymy niektóre: **Wiktorja Woźniakowa,** wdowa po robotniku rzuciła się do Wisły w przystępie ataku nerwowego; przechodnie zdolali wydobyć nieszczęśliwą z rzeki; **Janina Krystynek** uległa atakowi szału w kościele OO. Reformatów; **Marja Ziętara** (l. 64) i **Magdalena Czepiec** (l. 70) zostały przejechane przez pędzące auto i dotkliwie poranione; **Stefan Wojciechowski** (l. 28) najechany przez rowerzystę w Woli Duchackiej doznał złamania lewej ręki; **Henryk Maciejski** fryzjer został postrzelony przez swego „przyjaciela“, a **Władysław Surowiecki** pchnięty nożem w plecy również przez „serdecznego kolegę“; **Józefowa Dziedzicowa** (l. 42) schodząc po schodach do piwnicy, upadła i złamała sobie prawą nogę.

We wszystkich wypadkach nieśli pomoc lekarską dyżurni Pogotowia ratunkowego.

Zakaz uprawy tytoniu dla własnego użytku.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza: Tytoń uprawiać można jedynie dla Monopolu Tytoniowego, za zezwoleniem Dyrekcji w okręgach i na warunkach ustalonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 132 z r. 1928) w sprawie uprawy tytoniu. **Uprawa tytoniu dla własnego użytku jest bezwarunkowo na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zabroniona.** Winni niedozwolonej uprawy tytoniu ulegają w myśl art. 57 ustawy skarbowej karnej z dnia 2 sierpnia 1926 r. karze pieniężnej w wysokości 20 zł. za każdy metr kwadratowy przestrzeni gruntu, uprawionej bez upoważnienia. Tytoń bezprawnie zasadzony, lub posiany, ulega zniszczeniu. Tym samym karom ulega również pielęgnowanie rośliny tytoniowej, która wyrosła choć jej nie posiano, ani też nie posadzono. Nie ulega ukaraniu ten, kto zniszczył rośliny tytoniowe, zanim władza dowiedziała się o ich uprawie.

Kraków, dnia 11-go czerwca 1928.
Poniedziałek 11: św. Barnaby.
Wtorek 12: św. Eschylego, św. Jana.
Wtorek 12: Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.41.

NIEZNOŚNY UPAŁ panował w Krakowie przez cały wczorajszy dzień, tem przykrzejszy że przyszedł niemal bezpośrednio po długim okresie chłodnych dni. Koło południa termometr wskazywał w cieniu 30 stopni C. Żar słoneczny był tak silny, że wprost uniemożliwiał spacery i dopiero w godzinach wieczornych plantacje, deptak na Błoniach i Aleje pod Kopcem zaroiły się od spacerującej publiczności.

Pokojowi na wschodzie Europy grozi niebezpieczeństwo

„Marszałek Piłsudski przygotowuje się do wojny z Rosją“. — Świat nie wierzy w całość systemu sowieckiego.

Wiedeń (PAT.) Moskiewski korespondent „N. F. Presse“ Basseches, omawiając proces inżynierów i techników, podaje ze źródeł sowieckich wersję, jakoby oskarżeni pozostawali w stosunkach z polskiemi władzami wojskowemi. Liczne afery szpiegowskie po obu stronach granicy zatruwają stosunki polsko-sowieckie. **Prasa sowiecka imputuje marszałkowi Piłsudskiemu, jakoby dążył do wojny z Rosją.** Miarodajne koła sowieckie nie podzielają wprawdzie opinji utartej w Rosji, jakoby polska polityka zagraniczna zależną była od Anglji, twierdzą jednak mimo to, **że marszałek Piłsudski przygotowuje się do wojny z Rosją, ponieważ nie wierzy w trwałość rządów sowieckich i** obawia się imperjalistycznych zakusów ze strony spadkobierców sowietów. Wogóle oceniają miarodajne koła sowieckie stosunek Rosji do Polski bardzo pesymistycznie. **Nie grozi wprawdzie bezpośredni wybuch wojny, ale też stosunki przyjazne nie są możliwe.** Uznaniem specjalnych interesów nad Bałtykiem mogłaby Rosja okupić przyjaźń Polski, ale na to nie chcą się zgodzić Sowiety.

Na dowód, że zagadnienie polsko-rosyjskie jest zarazem ogólno-europejskim, przytacza korespondent opinję pewnej miarodajnej osobistości sowieckiej, która stwierdza, że **pewne koła w Niemczech życzą sobie zbliżenia polsko-rosyjskiego,** aby doprowadzić do zbliżenia polsko - niemieckiego obecnie, gdyż ugoda polsko-niemiecka dokonana przedtem, miałaby wpływ na dobre stosunki polsko-niemieckie.

Pokojowi na wschodzie Europy grozi niebezpieczeństwo, jak długo stosunki polsko-rosyjskie nie są definitywnie uregulowane. Przeszkodą do tego jest zdaniem Moskwy okoliczność, że Polska, a także i cały świat **nie wierzy w stałość systemu sowieckiego.** Procesy, jak szachtyński nie przyczyniają się do wzmocnienia zaufania w tę stałość.

Aby przezwyciężyć trudności **zagraniczno-polityczne** jest konieczną **czynna polityka, do której Moskwa niema odwagi.** Stosunki wewnętrzne paraliżują wszelką myśl twórczą. W Moskwie obawiają się, że polityka doprowadzi do zamaskowanej kapitulacji przed kapitalizmem. **Wynika z tego jałowość polityki sowieckiej,** która teraz właśnie jest niebezpieczną.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI w Pałacu Twa Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o 4 popoł. W losowaniu biorą udział wszyscy posiadacze akcji i mogą być przy tem obecni. Prócz podanych poprzednio autorów dzieł przeznaczonych do losowania są jeszcze prace: Ciompy, Czerwenki, Chmurskiego, Fabijańskiego, M. Filipkiewicza, Grotta, Hironia, Jabłońskiego, Karszniewicza, Klimowskiego Krchy, Leszki, Lewkowicza, Malickiego, Millyego, Mullera, Olesia, Paciorka, Popławskiego, Uziembły, Wojnarskiego, Wodzinowskiego i t. d.

KANDYDACI DO STRAŻY GRANICZNEJ. Na przyjęcie do Straży Granicznej mogą reflektować kandydaci posiadający następujące warunki przyjęcia: obywatelstwo polskie, nieposzlakowana przeszłość, wiek od 22—26 roku życia włącznie, roczniki od 1902—1906 włącznie, stan wolny — kawalerowie, zdolność do służby frontowej kat. A. bez zastrzeżeń, rozwinięcie fizyczne bez zarzutu, wzrost nie niżej 167 cm., wykształcenie z zakresu 4 klas szkoły powszechnej, biegłe władanie językiem polskim w słowie i piśmie (oraz dokładna znajomość czterech podstawowych działań rachunkowych) odbycie ustawą przewidzianej powinności wojskowej — stopień conajmniej starszego szeregowca, ukończenie z pomyślnym wynikiem kursu szkoły podoficerskiej danej broni, przyczem szeregowi piechoty (KOP) żandarmerji mają w przyjęciu pierwszeństwo.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Bronx-Express“ (w teatrze przy ul. Rajskiej).

Wtorek: „Bronx-Express“ (w teatrze przy ul. Rajskiej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwonoskóry Dżentelmen“.
SZTUKA: „Czerwony Bies“.
UCIECHA: „Svengali“.
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły“.
CORSO: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

—o:o—

KONCERT ADELI BAUMINGER odbędzie się w Krakowie w niedzielę, 10 bm. w Starym Teatrze. Młoda skrzypaczka, urodzona w Polsce, kształciła się w Hadze u prof. M. Angenot, wybitnego przedstawiciela szkoły francusko-belgijskiej, a następnie ukończyła z odznaczeniem studja w wiedeńskiej Akademji Muzycznej pod kierunkiem słynnego prof. Sevcika.

Konkurs Śląskiego Tow. Literackiego.

Śląskie Towarzystwo Literackie w Katowicach rozpisuje konkurs literacki na trzy utwory: 1) powieściowy, 2) dramatyczny i 3) książkę opisową o województwie śląskiem.

Temat powieści i utworu dramatycznego ma być związany z Śląskiem. Gwara śląska, o ile autor zechce jej użyć, powinna być stosowana z umiarem, żeby utwory były dostępne dla czytelników całej Polski. — **Nagroda za najlepszą powieść wynosi zł. 12.500, za najlepszy utwór dramatyczny — również 12.500 złotych.**

Tematem książki opisowej ma być województwo śląskie, przyczem wiadomości podane w książce muszą być ujęte w przystępną, a zarazem wysoce artystyczną formę literacką.

Nagroda wynosi zł. 10.000.

Prace przepisane na maszynie winny być nadsyłane między 1 a 30 października 1929 r. w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych godłem. Godłem tem powinna być opatrzona również okładka rękopisu. Do każdej pracy konkursowej powinna być załączona również zapieczętowana koperta, zawierająca, prócz godła, nazwisko autora.

Zatruta atmosfera w stosunkach polsko-niemieckich.

Moskwa. (PAT.) Komentując notę rządu polskiego wręczoną p. Cziczerinowi przez ministra Patka, „Izwiestja“ **pochwalają oświadczenie rządu polskiego co do szczerych zamiarów** uniemożliwienia czynnikom trzecim narażania na szwank dobrych sąsiedzkich **stosunków polsko-sowieckich.** Dziennik uważa, że oświadczenie to jest tembardziej potrzebne, że obecne wydarzenia wykazały jasno, że czynniki trzecie pracują bardzo gorliwie nad zniszczeniem stosunków sowiecko-polskich i znajdują niestety **poparcie niektórych kół w Polsce i że stosunki sowiecko-polskie rozwijają się w atmosferze zatrutej.** Dziennik oświadcza, że **sowiecka opinja publiczna uspokoi się,** jeżeli po zapewnieniach ze strony rządu polskiego **nastąpią odpowiednie czyny.**

—o o—

MIN. ZALESKI W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) Przybył tu minister Zaleski powitany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego oraz wiele osobistości ze świata politycznego.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Wtorek, 12-go czerwca:

Kraków (566). Godz. 12: Muzyka płyt gramofonowych; 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Z. Mysłowski, Prof. Uni. Jag.: Jakie czytać książki pedagogiczne“? 17.45: Transmisja z Wilna; 19.05: Transmisja komunikatu rolniczego; — 19.20: Transmisja opery z Katowic; 22: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Ruch wydawniczy.

„ORLĄTKO“ — Włocławek 1927 — 1928. Jest to zbiorowa praca uczenic 8 klasy gimn. żeńskiego Tow. „Oświata i Wychowanie“. Złożyły się na nią szkice, uwagi, artykuły i nowelki, pisane przez członkinie Koła Histor.-literackiego przy gimnazjum Janiny Steinbokówny. Jednodniówka ta jest dojrzałym i radosnym owocem wysiłków literackich dziewcząt; jest w niej zawarty mikrokosmos zainteresowań kobiety, oglądany przez pryzmat duszy szkolnego dziewczęcia; jest w niej oddany ten promienny świat, w którym kształtuje się młoda dusza polska.

Nadspodziewanie — młode próby literackie uczenic wypadły bardzo udatnie; konstatujemy z zadowoleniem brak wierszy wśród nich. Widzi się w tych obrazach duszę dziewczęcia o zainteresowaniach bujnych, odsłaniającą nam szlachetne horyzonty prawdy i piękna. Dołączona na końcu kronika życia szkolnego uwypukla niezwykle intensywną i bogatą działalność tego gimnazjum, wzorowej placówki polskości i ośrodka życia narodowego i religijnego.

Wiadomości sportowe.

Międzypaństwowe zawody Polska-Ameryka 3:3 (1:0)

Warszawa. W ub. niedzielę przeżywała stolica sportowa sensację, która po kilkunastu „suchych“ tygodniach była emocjonującą pigułką dla warszawskich melomanów piłkarskich.

Match międzypaństwowy Polska—Ameryka przyniósł nieoczekiwany wynik remisowy. Ogół nie przypuszczano przegraną Polski. Zawody, które zgromadziły około 7.000 osób, odbyły się w obecności P. Prezydenta Rzplitej, przedstawicieli władz i korpusu dyplomatycznego. Szczęśliwymi zdobywcami bramek dla Polski byli: Kuchar W. (2) i Steuermann (1). Sędziował p. Cejnar z Pragi. Gra była naogół ciekawa. Drużyna amerykańska przedstawia się nadzwyczaj sympatycznie, jako zespół fizycznie i technicznie tęgi i zgrany.

—oo—

POZNAŃ.

WARTA — I. F. C. 3:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo P. L. P. N. między reprezentantem Wielkopolski a drużyną I F. C. zakończyły się przykrą porażką tego ostatniego w stosunku 3:1 (1:1). W wyniku tego sytuacja na froncie tabeli uległa zmianie. I. F. C. w każdym razie straciło szanse zdobycia tytułu mistrza Polski. Zawody te zgromadziły na boisku Warty, rekordową ilość publiczności bo ponad 8.000 osób.

KATOWICE.

RUCH (Wielkie Hajduki) — LEGJA (Warszawa) 2:0 (1:0). Mistrzostwo P. L. P. N. Zasłużone zwycięstwo Legji nad słabą technicznie i chaotyczną drużyną górnośląską.

URUGWAJ — ARGENTYNA 1:1 (1:0).

Mimo pół godzinnego przedłużenia zawodów wynik remisowy. Stadjon olimpijski wypełniony był po brzegi 35.000 publiczności.

—:§:—

Przed występem polskich wielobojowców.

Najistotniejszym i niezbitym dowodem postępów wszerz i wzdłuż w naszej lekkiej atletyce, jest zwiększanie się z każdym rokiem ilości wielobojowców. Załączona poniżej tabela wykazuje możliwości rekordowe na najbliższą przyszłość naszych, nowych wielobojowców.

1928	Cejzik		Fryszczyn		Dobrowolski	
	wynik	pkt.	wynik	pkt.	wynik	pkt.
100 m.	11.8	714	11.6	762	11.2	857
w dal	6.20	657	6.60	755	6.20	657
kula	12 m.	666	10 3	496	10.3	496
w wyż	1.70	678	1.75	748	1.65	608
400 m.	53.6	796	55	744	54.4	767
płotki	16.6	848	17.6	753	16	905
dysk	39 m.	764	34 6	597	34.20	582
tyczka	2,90	433	3.10	541	2.80	379
oszczep	50 m.	698	46 m.	587	50	698
1.500 m.	5.05	591	5.10	561	5.05	591
Razem	6.845		6.544		6.540	

1928	Urbaniak		Wieczorek		Mejro	
	wynik	pkt.	wynik	pkt.	wynik	pkt.
100 m.	11.8	714	11.8	714	11.6	762
w dal	6,05	620	6.20	657	6	608
kula	12.70	736	11	566	10	466
w wyż	1.65	608	1,60	538	1.75	748
400 m.	57	669	58	632	52.4	841
płotki	18	715	18	715	18.4	677
dysk	35	612	38	726	30	422
tyczka	3.20	595	3.30	649	2.90	433
oszczep	50	698	48	642	44	532
1.500 m.	5.18	513	5.20	501	4.25	831
Razem	6.480		6.340		6,320	

—oo—

BIEG O PUHAR „SŁOWA POLSKIEGO“.

17-go czerwca b. r. odbędzie się w Toruniu bieg naprzełaj o puhar ufundowany przez wydawnictwo „Słowa Polskiego“. (Bieg ten miał odbyć się 3 bm., lecz został odłożony). Trasa biegu wynosi 4.500 m. Udział brać mogą wszyscy obywatele polscy — Polacy z ukończonym 18-ym rokiem życia, stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia do dnia 15 czerwca przyjmuje redakcja „Słowa Polskiego“ w Toruniu, ul. św. Katarzyny 4, lub filjalna red. „Słowa Pomorsk.“ w Grudziądzu ul, Mickiewicza 22.

Dobrudża.

Autor niżej podanych uwag o Dobrudży brał niedawno udział w ekspedycji naukowej; oparte na autopsji zainteresują niewątpliwie wszystkich naszych Czytelników.

I) Na południowo-wschodnich kresach Europy, nad morzem Czarnem, leży jeden z najciekawszych krajów — Dobrudża. Opasana z dwóch stron najdolniejszym Dunajem, od wschodu oblewana przez Czarne morze, od południa tylko łączy się bezpośrednio z płytą północnej Bułgarji. Obszar 23 tysięcy klm^2, zamieszkuje różnorodna ludność 700 tysięczna, co daje słabe zaludnienie 30 mieszkańców na 1 klm^2.

Ciekawy ten zakątek ziemi, należy dziś w całości do Rumunji. Ludność wszakże jego jest tak różnorodna, jak rzadko gdzie na świecie. Obok siebie leżą wsi greckie, rosyjskie, rumuńskie, bułgarskie, tureckie, tatarskie, kozackie. Po miastach i miasteczkach handlują Ormianie i żydzi, od wsi do wsi włóczą się gromady cyganów. A każda z tych narodowości zachowała, nie mówiąc już o języku, swój strój, zwyczaje, budownictwo, charakter, rasę, słowem wszystko to, co składa się na typ narodowościowy. Jest to zrozumiałe, mimo tak silnego pomieszania nacji, gdyż rozdzielone silnemi tutaj antagonizmami narodowemi i religijnemi, trzymają się od siebie zdaleka i nie mieszają ze sobą. Wsi, od siebie oddalone o kilka lub kilkanaście kilometrów, różnią się zupełnie, tak, jakby były oddzielone kordonem politycznym, lub fizycznym. Ich rolę zastępuje tu w zupełności kordon wzajemnej nieufności, a nierzadko nienawiści.

Nie należy sądzić, że jakieś bogactwa tej ziemi spędziły tutaj ludzi z czterech stron świata. Sprowadziła ich tutaj zazwyczaj smutna konieczność dziejowa.

Niewątpliwie z tych narodowości, najciekawszymi dla nas są Turcy. Z pośród ludów, zamieszkujących Dobrudżę z nimi najsilniej wiąże nas historja. Są oni rozprószeni po całej Dobrudży, zamieszkując poszczególne wsi. Liczniejsi w przeszłości, dziś zeszli na dalszy plan; wielu z nich wywędrowało do dawnej ojczyzny, Anatolji. Spotyka się nieraz dawne wsi tureckie, o czem świadczy nazwa wsi, opuszczony meczet i zaniedbany turecki cmentarz. Pozostali cieszą się swobodami obyczajowemi, których brakuje ich rodakom w... Turcji. W Dobrudży często widzi się turbany i fezy u mężczyzn, czarczafy u kobiet, co podobno w Turcji już dzisiaj trudno zobaczyć.

Wsi tatarskie może najsilniej odcinają się od innych, głównie ze względu na budownictwo. Chaty okrągłe, lepione z gliny, wewnątrz ciemno, brudno i zaduch. Na ogrodzeniach i płotach nierzadko zawieszone czaszki zwierząt. Mali, skośnoocy, żółci Tatarzy dopełniają ponurego obrazu tatarskiej wsi, jakby żywcem przeniesionej z głębi Azji na krawędź Europy. U potomków „dobrudzkiej Ordy“ przechowały się w pieśniach i legendach wspomnienia dawnych wypraw na Polskę. Rosły, suchy, ogromnie pracowity Bułgar, poważny, brodaty rybak Liporau, potomek wygnańców „Starowierów“ rosyjskich, którzy oddawna zamieszkali tu nad limanami, przypominający wyglądem postaci rybaków z Biblji, chytry Grek (łatwo się można o tem na własnej kieszeni przekonać), półdziki kozak z delty Dunaju, wesoły i beztroski Rumun — to dalsza galerja typów tego dziwnego kraju.

Równie ciekawą i różnorodną jest przyroda Dobrudży. Pod względem krajobrazowym należy odróżnić górzystą Dobrudżę północną, od płaskiej i równej środkowej i południowej. Na mapach zwyczajnych Europy, znajdujemy zwykle w miejscu, gdzie jest północna Dobrudża, żółtą lub bronzową plamkę, znaczącą wysokość 200—400 m. Taka wysokość nikomu jeszcze nigdy nie imponowała. Podróżny, wędrujący ku Dobrudży przez jednostajną nizinę wołoską lub mało co więcej urozmaiconą mołdawską, nie spodziewa się większej zmiany krajobrazu. Ale skoro stanie na terasie lewego brzegu Dunaju pod Gałaczem, spotyka go miłe rozczarowanie. Na południowym wschodzie, poza ogromnym, a wcale tu wartkim Dunajem ciągną się sine zarysy gór, dosłownie gór, imponujących śmiałemi, ostremi zarysami. Skoro dostanie się w ich wnętrze, zdumiewa się ich dzikością i wyglądem. Skaliste, poszarpane granie granitowe, śmiałe turnie i zręby, wąskie doliny, dają w sumie wrażenie, że jesteśmy we wnętrzu dużych gór. Tymczasem najwyższy szczyt, Mt. Greci zaledwie przekracza 400 m. (426) m.). Zapominamy wszakże, że stojąc u ich stóp, jesteśmy wzniesieni zaledwie kilkanaście metrów nad poziom morza i wysokość względna 400 m. robi takie wrażenie. Dodajmy do tego, że insolacja słońca, woda i wiatr od wieków działające, wyrzeźbiły tym górom śmiałe zarysy, a reszty dokonało wytrzebienie i tak tu nielicznych lasów przez człowieka, a zrozumiemy nasze, miłe zresztą rozczarowanie.

Typem krajobrazu, branym en detail, przypominają góry dobrudzkie rówieśniczki naszych gór Świętokrzyskich co do geologicznego wieku ich powstania, nasze zachodnie Tatry, i choć nieporównanie niższe, są przecież posępniejsze i dziksze. Nic dziwnego, że jesteśmy tu w „górskim stepie“. Między poszczególnemi łańcuchami rozciągają się szerokie, płaskie, bezwodne doliny, porosłe spaloną trawą lub drobnemi krzewami. Tu i ówdzie widoczne są płaskie zaklęsłości terenu, „slatiny“, dna dawnych wyschłych jezior. Chyłkiem przemyka tu wilk lub orły unoszą się nad graniami. Do osobliwości należy tu częsty żółw grecki. Rozrzucone w tym stepie osady ludzkie, łączą się polnemi, źle utrzymanemi, lub częściej wcale nieutrzymywanemi drogami. Dookoła wsi rozciągają się pola uprawne i winnice, poza nimi leży suchy, pusty step. Zalesienie słabe, silniejsze w centralnej części gór, gdzie po obu stronach drogi Alibei-choi-Nicolitelu znajdują się duże lasy z przeważającym tu gatunkiem lipy srebrzystej. Również częste są lasy nad Dunajem, w pobliżu delty, i to, rzecz ciekawa, wierzbowe.

M. K.

(Dokończenie nastąpi).

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ
ważny od 15. maja 1928.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·10 6·50 9·23 14·30 17·45 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 9·— 10·35 15·05 18·50 22·55 7·18
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 2·30 6·35 12·15 P 17·35 22·45	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.35 5·30 7·55 17·30 P 22·02
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 SP- 3·— P 6·35 7·40 11·05 12·02 P 12·38 15·30 19·20 20·30 22·45 23·50	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·44 6·30 7·— 9·10 13·40 15·16 SP- 17·05 18·25 20·33 P 22·20 SP- 22·30
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 3·15 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·30	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·20 6·4[illegible] 13·55 19·30 20·33 22·30

POLSKA LINJA LOTNICZA „AEROLOT“ S. A.
Expozytura w Krakowie, Szpitalna 32. Tel. 32-22.

ROZKŁAD LOTÓW obowiązujący od 15. IV. 1928 r.

a) Odloty

7^{45} do Brna i Wiednia we wtorki czwartki i soboty
11^{00} do Wiednia codziennie z wyjątkiem niedziel
11^{5} do Warszawy i Gdańska „ „
11^{30} do Lwowa „ „

b) Przyloty

10^{30} z Warszawy i Lwowa codziennie z wyjątkiem niedziel
10^{45} z Wiednia
18^{45} z Wiednia i Brna w poniedziałki, środy i piątki.

Odjazd samochodów z przed biura Expozytury P. L. L.

EDGAR WALLACE: 49

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

A potem spostrzegła na podłodze, pod swojemi stopami, list i na widok adresu krew ścięła się w jej żyłach z przerażenia. Był to list od Malpasa.

Rozerwała kopertę drżącemi palcami i przeczytała, co następuje:

„Lacy i satelita jego nie żyją. I panią czeka los podobny, jeśli mnie zdradzisz. Spotkamy się dziś wieczór o dziewiątej u wejścia do św. Dunstana, poza bramami miasta. Jeśli doniesiesz o tem Shannonowi, spotka jego i panią nieszczęście“.

Przeczytała list powtórnie i zadrżała. Św Dustan, był to przytułek dla ociemniałych żołnierzy, leżące na obwodzie miasta. Czy powiedzieć Dickowi? Pierwszą jej myślą było zlekceważyć ostrzeżenie; drugą przekonanie, że nie powinna narażać go na niebezpieczeństwa.

Włożywszy list do torebki, wyszła, aby rozmówić się z służbą hotelową. Dowiedziała się jednak, że w korytarzu nie widziano nikogo, wyjąwszy mieszkających tu gości. Kimże mógł być ten tajemniczy człowiek, skradający się, jak kot, wchodzący i wychodzący bezgłośnie, jak cień. Przedostać się do hotelu mógł w każdym razie bardzo łatwo jednem z dwóch wejść, wiodących na dwie sąsiednie ulice (w obu skrzydłach budynku znajdowały się osobne schody i windy).

Przeczytała list raz jeszcze. To pewne, że nie mogła zachować się obojętnie. Musiała albo udać się na schadzkę, albo wyznać wszystko Dickowi i czekać na to, co nastąpi. Przeciw powiadomieniu Dicka przemawiał fakt, że poszukiwał on Malpasa i chociaż mogła go zaprowadzić do tego człowieka, mogła narazić go równocześnie na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Przez cały dzień biła się z myślami. Niepokój jej wzrósł, kiedy wyszedłszy popołudniu na spacer zauważyła, że jest śledzoną. Skłoniło ją to do wcześniejszego powrotu do hotelu.

Spodziewała się, że Dick zatelefonuje do niej w ciągu dnia, był jednak zbyt zajęty. Ułatwiło jej to powzięcie decyzji, była bowiem pewną, że nie potrafiłaby przed nim ukryć dręczącej ją tajemnicy. Wróciwszy po obiedzie do swego pokoju zaczęła przygotowywać się do wyjścia.

Pieniądze postanowiła zostawić w hotelu, na schadzkę pojechać w dorożce automobilowej i nie wysiadać z niej pod żadnym i zadawalający. Gdyby tylko mogła pożyczyć od kogoś rewolweru, byłaby zupełnie pozorem. Plan ten wydawał się jej rozsądny spokojną...

„Chociaż, mogłabym się postrzelić“ — pomyślała.

Stanąwszy przed bramą hotelu zaczęła wypatrywać dorożki. Dopiero po dłuższym czasie zdecydowała się na przywołanie jednego z przejeżdżających szoferów, którego potężne kształty natchnęły ją otuchą.

— Mam spotkać się na Obwodzie z pewnym mężczyzną — rzekła. — Nie chcę pozostać z nim sama. Czy pan rozumie?

Nie zrozumiał. Młode kobiety wybierały się zazwyczaj na schadzki w zgoła odmiennym celu.

Podała, gdzie ma ją zawieźć i opadła na poduszki z westchnieniem ulgi, że wkrótce dopełni nieprzyjemnego obowiązku.

Noc była burzliwa, śnieżna. Na chodnikach pogrążonych w półmroku ulic snuły się pojedyncze postacie spieszących do domu mieszkańców. Jechała czas dłuższy, aż wreszcie dorożka skręciła w bok i zatrzymała się.

— To św. Dustan, miss — rzekł szofer, stanąwszy przy drzwiczkach automobilu. — Ale nie widzę nikogo.

— Przypuszczam, że przyjdzie — rzekła

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.